

siu i Małgosi“, nadto cały szereg ról w operetkach, dały świadectwo rzetelnej pracy i talentu młodej artystki. W operetkach zwróciła Katarzyna Sawicka uwagę rolą cyganki w „Krysi leśniczance“, a przede wszystkim postacią księcia w „Nietoperzu“, opracowaną i odtwarzaną z tym silnym argumentem, jakim jest niezaprzeczona inteligencja artystyczna. Dajemy podobiznę artystki w tej właśnie roli.

### Karolina Kliszewska.

Zawsze mile widziana na scenie i zawsze serdecznie witana, choć sposobność do tego dość rzadko się nadarza. A szkoda doprawdy, bo talent pani



Katarzyna Sawicka.

Kliszewskiej wart, by go częściej oglądać, a głos, by go częściej słyszeć.

Nieliczne występy p. Kliszewskiej zapisały się jednak w pamięci bywalców teatralnych trwale i sympatycznie. Pozwoliły też stwierdzić, że nie opuszcza jej nadzwyczajny, choć bardzo dyskretny humor, że śpiewa zawsze pięknie, a z roli każdej, choćby najmniejszej, potrafi zrobić prawdziwe cacko sceniczne.

Stąd też cieszy się „Klisia“ — jak ją ogólnie nazywają — tak wielką i tak niekłamną sympatią wśród wszystkich, którzy ją znają, choćby tylko ze sceny.

O zaletach rzadkiego talentu p. Kliszewskiej pisaliśmy już niejednokrotnie w „Nowościach“. Powtarzanie komplementów jest więc chyba zbyt częste. — Zamieszczając w tym numerze portret tej cenionej artystki według najnowszego zdjęcia fotograficznego, życzymy jej szczerze dalszych a jak najczęstszych sukcesów na scenie, do której tak jest przywiązana i którą tak ukochała.

### Felicya Brzeska.

Przed pięciu czy sześciu laty wystąpiła po raz pierwszy na scenie lwowskiej, jako Gejsza w ope-

retce pod tym tytułem. I odrazu zdobyła sympatię publiczności. Nic w tem dziwnego. Postać wyniosła, nadzwyczaj zgrabna budowa, twarz o ujmujących i przedziwnie pięknych rysach, głos dźwięczny, duży, doskonale postawiony, przytem muzykalność wielka i inteligencja niepoślednia. Czyż można więcej żądać?

P. Brzeska występuje w operetce, choć śmiało może sięgnąć po laury w operze. Dowodem niedawnego występu w partyi Filiny w „Mignon“. W trudnej tej, wymagającej niezwyklej muzykalności partyi, okazała p. Brzeska wszystkie zalety swego talentu i zyskała ogólny poklask, najzupełniej zasłużony.

W operetce jest siłą doskonałą, ujmującą i głosem miłym, i postacią powabną, i toaletami wykwintnymi a pełnymi smaku, i grą dyskretną. W tym roku publiczność krakowska miała więcej sposobności do ocenienia talentu sympatycznej tej artystki, gdyż z powodu nieobecności p. Schupp, repertuar jej objęła p. Brzeska, wywiązując się z zadania ku zupełnemu zadowoleniu i krytyki i publiczności.

### Aleksandra Szafrńska.

Wystąpiła kilkakrotnie w tym roku, pod sam koniec sezonu, jako Małgorzata w „Fauście“, Mimi w „Cyganiery“, „Madame Butterfly“ i Antonia w „Opowieściach Hoffmana“.

Ci, którzy słyszeli p. Szafrńską w zeszłym roku, gdy debiutowała jako Małgorzata w „Fauście“, i którzy ją słyszeli w tym roku, przyznają zgodnie, iż młoda artystka uczyniła w tym stosunkowo niedługim czasie ogromne postępy pod każdym względem. A choć już debiut uprawniał do pięknych nadziei, gdyż wykazał może niezbyt wielki ale nadzwyczaj miły i piękny głos i wielką muzykalność, to przecież wykonanie wspomnianych partyi po roku tylko dalszych studyów, stanowiło miłą niespodziankę dla tych wszystkich, którzy interesowali się rozwojem talentu sympatycznej Krakowianki.

Bo p. Szafrńska jest Krakowianką i w Krakowie kształciła się dotychczas, tu też stawiała pierwsze kroki w swej karierze artystycznej.

Najtrudniejsze zadanie miała p. Szafrńska w roli tytułowej opery „Madame Butterfly“, bo musiała walczyć z wspomnieniami niezrównanej kreacji p. Dębickiej, która tak sympatycznie zapisała się w pamięci melomanów krakowskich. I jeśli z tej próby wyszła zwycięsko, to już dowód silny, że z zadania wywiązała się bardzo dobrze. Istotnie dała p. Szafrńska w tej roli postać bardzo wyraziście narysowaną, grała z przejęciem szczerem, a śpiewała bez zarzutu, pokonywując nadzwyczaj szczęśliwie ogromne trudności tej dużej i odpowiedzialnej partyi.

Dotychczasowe, tak znaczne podwózenie młodziutkiej śpiewaczki, jest zapowiedzią bardzo pięknej przyszłości.



Felicya Brzeska.

### Kącik humorystyczny.

#### Z tajników sądowych.

Pewien energiczny sędzia powiatowy miał do osądzenia sprawę jakiegoś indywiduum, które dopuściło się zbrodni. Świadkowie i rzeczoznawcy stwierdzili jednogłośnie, że winowajca jest upośledzonym umysłowo. Sędzia mimo to skazał go na areszt, motywując wyrok tem, że nie da się stwierdzić, czy on przypadkowo przez własną winę w ten stan nie popadł.

#### Ostrożny i dowcipny.

— Mój człowieku — rzecze pani Helena do żebraka — macie tutaj halerza, ale pamiętajcie, abyście go nie przepili!...

— O! pani dobrodziejo! — odpowiada żebrak — ja zaraz połowę zaniosę do kasy oszczędności!

### Z pól księgarskich.

Znana zaszczytnie w naszym kraju księgarnia nakładowa Wilhelma Zuckerkandla wydała nową serię dzieł, wchodzących w skład Biblioteki Powszechniej.

Składają się na nią:

Nr. 801. Juliusza Słowackiego: *Złota ezasza* (fragment dramatu).

Nr. 802—803. P. Wergilusza Marona: *Georgiki* w tłumaczeniu Feliksa Frankowskiego, opracował, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Henryk Krzyżanowski.

Nr. 804—806. Ch. Dickensa: *Szkice*. (Horacy Sparkins, Pan Minns i jego kuzyn, Pensjonat tłumaczył E. Z).

Nr. 809—810. K. M. Karłagina: *Konfucyusz* jego życie i filozoficzna działalność. Z rosyjskiego tłumaczył Piotr Bojko.

W „Bibliotece dla młodzieży“ wydawanej przez tę samą firmę, opuściły prasę:

1. *Bratnie dusze*, komedyjka w jednym akcie napisała R. J. Pniowerówna.

2. *Legionista z nad Niemna*, z powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem“, przerobiła Józefa Januszówna.

#### Kwiecisty styl.

Pan Onufry Lizajło, emerytowany nauczyciel ludowy, lubował się w kwiecistym stylu i nigdy nie powiedział wprost, ale zawsze używał isticie Homeryckich porównań. Z końcem czerwca wyjechał z Krakowa na świeże powietrze na Grzegórzki, drugiego zaś lipca zjawił się punktualnie w urządzie podatkowym, aby odebrać przynależną pensję.

Pełniący służbę oficyał, który już od dwudziestu kilku lat wypłacał pensję panu Onufremu, uważał za swój obowiązek zapytać go, jak się ma i jak spędza wakacje.

— Dziękuję! Dziękuję! — odpowiada zagadnięty — zdrowie jakoś tam dopisuje, ale te gorąca, panie, to dały mi się już we znaki. Od wczesnego rana do późnego wieczora kręci się tylko człowiek z kąta w kąt, jak *zdechła mucha*...